

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 18 (1132)

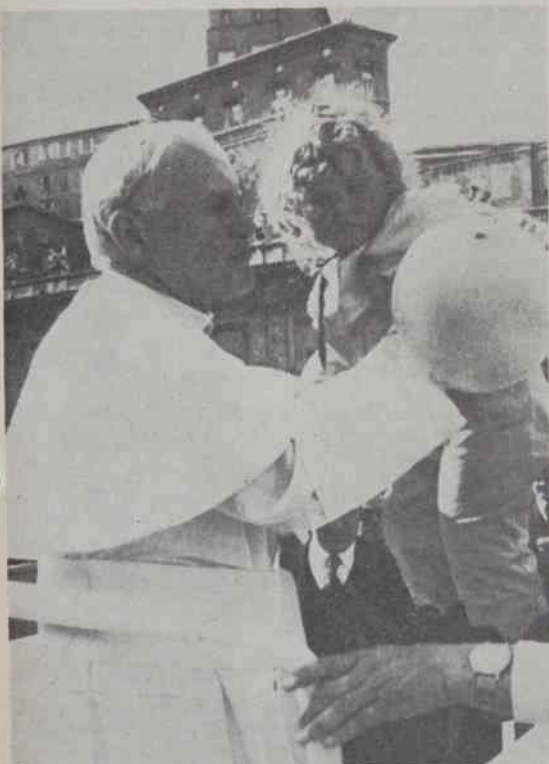
Niedziela 15 maja 1983 r.

Rok XXV

„Jeszcze Polska nie zginęła”

(Hymn Narodowy Polski)

Strzałem zamachowca na Placu św. Piotra wróg Polski i Kościoła odkrywa swe intencje



Dzięki Ci Panie za to, że bronisz z miłością Papieża Jana Pawła II.
Niech lud chrześcijański, którym rządysz, pod Jego przewodnictwem,
wzrasta ustawicznie w wierze.

WL. ST. REYMONT

Pielgrzymka do Jasnej Góry

(Ciąg dalszy)

„I jakby się zwały te wszystkie serca” w proście i w błaganiu, bo ze wszystkich oczu płynęły strumienie łez, i jak się rozlegał jeden, i modlitwy wybuchały coraz gorętsze, i coraz silniejszy akcentem brzmiały w tej ciszy słonecznej.

Nie było nic słychać, tylko ten chór głosów rozplakanych i żebrzących zmiłowania.

Raptem zaczęła krzyczeć jedna opętana i zerwała się z ziemi, z ogromną siłą odepchnęła chłopa, aż upadł na płot. Ryczały znowu i miotaly błuznierstwa. Paroksyzm powrócił, ale trwał krócej. Wyczerpały się z sił prędko i upadły nieprzytomne. Zanieśli je bracia na wozy, których kilka szło w końcu, najętych kosztem całej kompanii.

Powiedziano mi, że te kobiety pochodzą z Lubelskiego, ale nie umiano bliżej objaśnić, niż że dopiero na widok nabożeństwa albo księdza „diabeł w nie wstępuje”. Zaczynają mi opowiadać dziesiątki wypadków podobnych. Nie słucham już, bo mnie w gardle dusi jeszcze płacz ludzi i te ich proste i szczerze prośby.

Pozwalam się wymijać ludziom i wozom, na których wciąż widzę to ślepych, to chromych, to sparaliżowanych, to dotkniętych niemocą, na którą już u ludzi nie ma lekarstwa. Przesuwa się ta karawana ciał i dusz okaleczonych, tak okropny teatr życia — jak sen pelen widziadeł dręczących.

Widzę i czuję przez te grube powtoki, przez wychudzone maski twarzy, mam prawie zupełną świadomość stanu ich dusz i ich cierpień. Widzę, że nie na spacer idą, wiem po co idą. I moje „ja” sceptyczne, ironizujące, bo wyhodowane w ciasnej komórce życia miejskiego, cofa się z trwogą i podziwem, stoi zdumione i niepewne wobec tyłu cierpień, tyłu trosk, tyłu bóleści... Widzę i czuję, że tu, w tym tłumie, nie ma prawie serca „duszy „głowy, która by nie niosła brzemienia niedoli, co by nie szła z ufnością i nie wierzyła, że skoro położy łyzy swoje przed Panienką Najświętszą, skoro Jej wypowie ból swój, skoro otworzy serce zbolale i poprosi o ratunek i zmiłowanie — to wszystko to otrzyma. I co by robili te wszystkie dusze, bóle, skargi, cierpienia, nędze wszelakie, gdyby je teraz natychmiast ogamał mrok zwątpienia, i nie wiedziały, dokąd iść, i nie wiedziały, w co wierzyć i komu się oddać w opiekę z tą bezgraniczną ufnością?

Ciemno mi się robiło i straszno w duszy na to przypuszczenie i poczułem, że my jesteśmy, jak te trzciny stawów, zeschnęte wśród lata i trzepoczące kłociami żółtymi nocom, słońcu, wiośnie: — „Umarło wszystko, umarło!” — a to tylko one pomarły, bo wszystko obok drga życiem, kwitnie, śpiewa — cierpi, lecz żyje. Zaciężyły mi te łyzy!

Dopędziłem braci i szedłem razem w tym upale niemiłosiernym. Szosa przechodziła obok lasu sosnowego; żywica rozprężona ciepłem pachniała, aż piersi rozsadzało, i młode listki brzoź wydziałały takie wonie, że cała kompania szła wolniej i ocieźlała. cisza lasu, śpiewy, które się rozlegały po lesie echami, noc niespana i tyle wrażeń różnorodnych — obciążały mnie sennością i jakimś rozmarzeniem halucynacyjnym. Kurz zakrywał wszystko i kłębami bił nad las, że chwila mi wydawało się, że te głosy powstają z ziemi, że to nie ludzkie są te śpiewy, które popłynęły rozdrożami leśnymi, poruszały korony drzew, młode paprocie i wszczały się w zie-

jące mrocznym chłodem głębie.

Zaledwie doszedłem na miejsce odpoczynku.

Mogielnica

Mogielnica — to takie sobie miasteczko, jak tysiące innych.

Przez senność nieprzepartą przypominam sobie dużo domów, stojących szczytami do ulic, podsienia, wsparte na kłocach rzezanym w kolumny. Kościół stoi za miastem na cmentarzu, tam poszli wszyscy, a ja że już nie miałem sił, układłem się w cieniu lipy, obok stosu cegieł, przygotowanych do budowy nowego kościoła, i usnąłem snem kamiennym.

Spałem coś trzy godziny. Obudziły mnie śpiewy odchodzących braci. Zjadłem coś naprędce w jakimś szynku i znowu w drogę.

Mamy przed sobą 13 wiorst drogi do Nowego Miasta nad Pilicą.

Okolica coraz falistsza i grunta mizerniejsze. Wsie biedne, domy niskie i brudne, rażą brzydota i opuszczeniem, roślinność znacznie uboższa. Zamiast topoli przy szosie, nędzne i rzadko posadzone wierzbki. Lud jakiś chmurny, szczerzy i szaro odziany, robi niezbyt przyjemne wrażenie. Znać na twarzach biedę. Nawet zielen jest jakaś płowa, bo przez rzadkie żyta i owsy prześwitują piaski.

Pszonicy ani żdźbła w polach.

O parę wiorst za Mogielnicą przechodzimy obok pastwiska, przepelnionego bydłem i stadami gęsi, bo jest nawet strumień pokrytej rdzą wody, o trzęsawiskach objaśniają kępy sitowi i kaczęce żółte. Banda dzieci pasących rzuca się do nas i kłęka nad drogą ze złożonymi rekoma. Wyciągają się ręce sióstr z piesszczotą, ze skibką chleba, z kawałkiem cukru, a te wciąż kłęczą; i kiedy przechodzę obok ostatniej, której się najmniej dostało, ta łapie mnie za rękaw i żebrze cieniutkim głosikiem:

— Dajta mi, pobożny bracie „co!

Daję jej parę groszy i myślę, że wcześniej te dzieci są trenowane, bo to ma co najwyżej lat pięć — i przy oczkach niebieskich i twarzy ładnej i czystej wyraz niezmiernie sprytny.

Upał coraz większy, ale że droga dobra i sen mi dobrze zrobił, więc idę jako tako. Mniej rozmów słyszę i białad, miłczą lub śpiewają, upał nie usposabia do pogawędki.

Widzę te trzy woale, że idą z trudnością i prawie na samym końcu.

Wszyscy dzisiaj wyglądają popielato, bo twarzenie opalają się już od słońca — tylko sinieją i przybierają barwę szosy.

Kilka parasoli chwije się nad głowami, ja swój ofiarowuję tym trzem woalom — i znowu ten łagodny ruch głów i milczenie.

— Nie warszawianki! — myślę sobie.

Bez parasolek umyślnie idą. Odchodzę, ale mnie zaciekawia ta ich tajemniczość i pognebia ten profil najwyższej, spostrzeżony wtedy przez mgłę zasłony. Wydaje mi się teraz niby Izda, w tych zwyczajach muślinu.

Droga precz jest kręta i na różnym poziomie. Pod Nowym Miastem jest tak spadzista, że polecono wozom zatrzymać się i jechać później, aby się ochronić od możliwego wypadku.

Nawet jadący na wozach, o ile są w stanie to zrobić muszą schodzić.

Wciągnęliśmy się na drugi szczyt płaskowzgórza, i widać już Nowe-Miasto i szeroko błyszczącą wstęgę Pilicy na lewo, a dalej, jak okiem sięgnąć, lasy i lasy. Aż mi się chłodniej zrobiło na myśl, że pójdziemy lasami, bo piekliśmy się po prostu w słońcu. Co kto mógł tylko, to zwłóczył z siebie i składał na wozach, aby iść było lżej. Nawet kilku z praskich braci ściągało dyskretnie w rowie kamasze z nóg.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Życie jako podstawowe zagadnienie wobec choroby i umierania

Chrześcijańskie znaczenie życia

W chrześcijańskim rozumieniu „życie jest darem Stwórcy dla człowieka”. Położenie akcentu na określenie „dar” może prowadzić do niebezpieczeństwa stagnacyjnego rozumienia życia jako takiego. Tymczasem, co podnosi deklaracja, „dar ten jest funkcją pewnej misji” Życie jako dar jest dynamiczne, dynamizmem, który z natury je musi cechować. Życie jawi się jako pewne powołanie, pewna misja zadana do realizacji, do wypełnienia. „Prawo do życia” nie jest więc pierwszym punktem, który należy uwzględnić”. Nie idzie w tym stwierdzeniu o pomniejszenie wartości tego prawa czy jego roli w dziejach ludzkości. Bardziej natomiast ukazany zostaje jego czynnik daru, zwłaszcza kiedy podkreśla się, że „prawo jest następstwem dyspozycji Boga”. Bóg jako źródło i prawodawca staje wobec człowieka jako fundament jego prawa do życia.

Mając na uwadze rozumienie życia jako daru i funkcji określonej przez zewnętrzne dyspozycje, zrozumieliśmy dlaczego deklaracja podnosi, iż Bóg „nie zamierza dawać życia jako przedmiotu”. Życie zadane jest misją do wypełnienia, przy jednoczesnym dynamizmie praw i obowiązków. Nie jest ono dane człowiekowi, aby „dysponował nim dowolnie”. Zastrzeżenie to odnosi się do jego celu. Deklaracja mówi nieco dalej, „życie kieruje się ku pewnemu celowi, ku któremu człowiek winien sam podążać”. Cel zatem jest wyznaczony w samym darze życia, natomiast dążenie do niego, jako możliwość realizowana etapami w trakcie życia, zostaje zadane do osiągnięcia. Jest ono nacechowane wolnością realizacji celów i zadań planu Boga. „Tym celem jest doskonałość osoby według planu Boga”. Biblijna myśl podjęta przez deklarację wskazuje jasno na relację między życiem a jego celem. Obie rzeczywistości ząbają się w Bogu, jako źródło i celu wszystkiego. Doskonałość osoby ma być według planu tego, który jest dawcą życia. Zawiera ona sama w sobie elementy dynamizmu i drogi.

Powyższe uwagi naprowadziły autorów deklaracji do postawienia pierwszego wniosku: „Rezygnować samemu z życia, to rezygnować z celu, nad którym nie panujemy”. Życie i jego cel są w tak ścisłej wewnętrznej realizacji, że dla nich istnienia i realizacji nie da się ich oddzielić. Doskonałość jest rzeczy-

wistością człowieka, z której nie można zrezygnować z jednoczesnym nienarażeniem samego życia.

„Człowiek — przypomina deklaracja — jest powołany do użytkowania życia”. Dynamizm powołania zostaje ponownie podkreślony. Lecz dodane zostało, iż człowiek „nie może go niszczyć własnowolnie”. Opinia taka jest konsekwencją poprzednich twierdzeń, a zwłaszcza iż życie nie jest przedmiotem. Obowiązkiem człowieka „jest dbać o własne ciało, o jego czynności, organa”. Istotna troska człowieka o życie realizuje się bowiem także w sferze fizycznych jego elementów. Ciało zasługuje zatem na troskę jego użytkownika, zwłaszcza o jego poszczególne organa. Wymowne jest podniesienie wartości czynności ciała. Chodzi tu nie tylko o funkcjonowanie fizjologiczne, lecz bardziej o aktywność człowieka, która należy do jego istoty w procesie rozwoju. Obowiązkiem jego jest także, kontynuując deklarację, „czynić wszelkie wysiłki dla osiągnięcia Boga”. Jest to zwrócenie uwagi na chrześcijański składnik życia jako daru i funkcji. Ma on, przypomnijmy raz jeszcze, realizowany być z zaangażowaniem wszelkich wysiłków.

Mówiąc bardziej szczegółowo, „obowiązek ten wymaga wyrzeczenia się rzeczy, które są dobrymi same w sobie”. Jest to echo wypowiedzi św. Pawła, który dla zbawienia innych zalecał wyrzeczenie się rzeczy dozwolonych i dobrych. Cel wyższy musi i w tym przypadku — dążenie do Boga — wysunąć się na czoło. Idąc dalej deklaracja mówi, iż wymaga on „niekiedy poświęcenia zdrowia i życia dla wartości wyższych”. Zatem są wartości, które przewyższają najwyższe wartości indywidualne, jak zdrowie i życie.

„Podobnie troska o zdrowie i życie musi uwzględniać pewną proporcję względem wyższych dóbr, które mogą wchodzić w grę”. Tak ogólne stwierdzenia ideowe mówią niewiele dla współczesnego człowieka. Stąd zapewne deklaracja zaznacza, iż wspomniane wyżej troski muszą być umieszczone w kontekście „konkretnych warunków egzystencji człowieka”. Nie zostaje tu wprowadzona etyka sytuacyjna, raczej realizm egzystencji człowieka współczesnego, zarówno jako jednostki jak i społeczności.

Nie można dysponować cudzym życiem

Człowiek jest użytkownikiem życia,

dany nie jako przedmiot, nie może zatem nim „w pełni swobodnie dysponować”. Logiczną konsekwencją jest więc stwierdzenie, iż nie można „dysponować tym bardziej życiem cudzym”. Zasada ta jest bardzo powszechna i nie budzi większego sprzeciwu w jej ogólnych teoretycznych założeniach. Natomiast praktyka, jej aplikacja nasuwa bardzo wiele wątpliwości i problemów (np. eutanazja, środki lecznicze itp.).

W praktycznej aplikacji wspomniana wyżej zasada oznacza najpierw, iż „człowiek chory nie może stać się przedmiotem decyzji, których nie podejmuje samodzielnie”, zwłaszcza „kiedy nie jest w stanie podjąć decyzji, z jakimi nie mógłby się zgodzić”. Jego wolność decyzji musi być uszanowana na każdym etapie życia. Tym bardziej nie ma żadnych podstaw, aby w momencie choroby pozbawić go tego prawa. Konieczne jest respektowanie ogólnych zasad etyki odnoszących się do człowieka chorego. Można wnioskować, iż autorzy deklaracji sugerują potrzebę bezpośredniej lub przynajmniej pośredniej orientacji w zakresie decyzji chorego w danych sytuacjach.

Odpowiedzialność za życie poszczególnej jednostki spoczywa przede wszystkim na samej osobie. „Osoba, główny czynnik odpowiedzialny za własne życie, winna być centrum wszelkiego zgromadzenia”. Deklaracja podkreśla zatem istotne znamię człowieczeństwa, bycie osobą. Inne czynniki, istotne w zgromadzeniu, nie zostają zniszczone czy niedocenione w kontekście osoby, muszą jednak z konieczności być „po to aby jej pomagać, a nie, aby ją zastąpić”.

(Dokończenie nr str. 4)

„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Pomocniczy charakter innych czynników przyczynia się ostatecznie do pełniejszego rozwoju osoby w jej wszelkich bogactwach form **realizacji**.

Wyżej przytoczone uwagi mogą powodować pewne niezrozumienie, mogą wydawać się nie w pełni adekwatne do sytuacji, jeśli pominięta ważna zasada, podana następnie przez deklarację. Autorzy przyznają bowiem szczególnie prawa lekarzowi i członkom rodziny w stosunku do chorego. Te dwie grupy są najbardziej związane z nim, a jednocześnie najbardziej narażone, gdy idzie o całą sferę naruszania wolności decyzji chorego. Ich czynna rola jest aktualna tylko w określonych okolicznościach. Nie są oni kompetentni do decyzji w imię chorego w każdej sytuacji. Podejmują oni decyzje w zastępstwie „chorego niezdolnego z różnych powodów do samodzielnego decydowania”. Idzie w tym kontekście naturalnie tylko o decyzje dotyczące „pielęgnacji i leczenia, które należy zastosować”. Autorzy deklaracji nie precyzują bliżej sytuacji, kiedy chory niezdolny jest do wspomnianych decyzji. Także nie określają tu całej sfery pielęgnacji i leczenia.

Kwestia dysponowania cudzym życiem, dysponowania, które może doprowadzić do „pozbawienia życia pacjenta, ich (lekarza i rodziny) przede wszystkim dotyczy”. Są oni w szczególności sposobem objęci nakazem troski o życie oraz zakazem pozbawiania go kogokolwiek. Zakaz ten jest istotny zwłaszcza we współczesnych czasach akcentujących współzależność i litość, które mogą prowadzić do prób czy faktycznej ulgi poprzez zabójstwo lub eutanazję. To ostatnie zjawisko jest szczególnie niebezpieczne.

Podstawowe prawo osoby ludzkiej.

Ogólne, wyżej schematycznie zarysowane zasady odnoszące się do kwestii życia w kontekście choroby i umierania są istotne dla całej tej tematyki. Zarysowany obraz życia oraz jego nienaruszalność jest stosunkowo łatwy do akceptacji przez ludzi wiary. Grupa Robocza (autorzy deklaracji) „nie kryje trudności, jakie znajduje chęć nadać znaczenie życiu i śmierci tych, którzy nie uczestniczą w wierze chrześcijańskiej”. Trudności mogą jawić się także z tymi, którzy „nie są przekonani o życiu poza życiem ziemskim”. Te grupy ludzi, choć uczestniczą także w fakcie życia i śmierci, mają jednak często inne znaczenie, inny wymiar czy sens. Zatem argumentacja musi być wielokrotnie zupełnie inna dla ochrony życia osobowego i cudzego.

Autorzy deklaracji podkreślają jednak, że „według chrześcijan ich pozycja nie jest specyficzna”, ostatecznie bowiem „chodzi tu mianowicie o obronę najelementarniejszych praw osoby ludzkiej”. W tym względzie zasadniczo wszyscy są zgodni, tylko argumentacje stosuje się nieco odmienne. Co więcej, jak stwierdza deklaracja, „nie ma w tej sprawie miejsca na żaden kompromis”. Konsekwencja i bezwzględna walka w obronie życia jest konieczna „zwłaszcza gdy prawa te zakwestionowane są na płaszczyźnie politycznej i ustawodawczej”.

„Najcelniejszym argumentem — mówi deklaracja — przekonującym o potrzebie szanowania własnego życia i cudzego dla tych, którzy uważają, że nie wszystko kończy się wraz ze śmiercią, jest wykazanie skutków, jakie pociąga za sobą w społeczeństwie brak bezkompromisowości w zakresie ochrony życia”. Zwrócenie uwagi na skutki jest argumentem dość specyficznym, choć tu szczególnie przekonującym i czytelnym. Skutki te bowiem w konsekwencji mogą dotyczyć także i tych, którzy bez-

pośrednio lub pośrednio popierają brak poszanowania życia innych czy nie szanują swego. Pomaga to zrozumieć obojętność takiej postawy. !

Zycie jawi się, oczywiście w rozumieniu chrześcijańskim, jako dar Boży o charakterze pewnej misji i funkcji. Człowiek ma nim się posługiwać w drodze do doskonałości osoby na wzór planu Boga. Wynikający stąd szacunek dla życia dotyczy wszystkich ludzi. Na tym tle jawi się szczegółowe prawo osoby do życia i jego ochrony, i to na każdym jego etapie. Człowiek w chorobie i umieraniu pozostaje zawsze człowiekiem, i jego prawa pozostają nadal wiążące !

Niniejsze opracowanie zostało oparte na deklaracji Papieskiej Rady Cor Unum pt. *Quelques questions d'éthique relatives aux grands malades et aux mourants*, Cite du Vatican 1981, a zwłaszcza na jej początkowych fragmentach.

Ks. Andrzej F. Dziuba

Ciebie uznajemy za naszą Panią

O Maryjo,
Ciebie uznajemy za naszą Panią ;
Ciebie uznajemy za naszą Królową.

Ponawiamy przyrzeczenie naszej ciągłej wierności
Tobie ;
Ponawiamy ślubowanie naszej gorącej miłości ku
Tobie.

O Maryjo,
Ty nam panujesz ;
Ty nam królujesz.
Pod Twoim berłem my bezpieczni ;
Pod Twoim berłem my szczęśliwi.

Tyś Królową dziewic świętych

O Maryjo,
Tyś Królową dziewic świętych ;
Tyś Królową matek świętych.

Tyś Królową młodzieńców świętych ;
Tyś Królową ojców świętych.

O Maryjo,
Tyś Królową miłości ;
Tyś Królową świętości.

Tyś źródłem czystej miłości ;
Tyś źródłem świętej miłości.

Ks. B. Matezyński

KULTURA EMIGRACYJNA

Opracował: Julian MAJCHERCZYK.

Wzniosłe uroczystości religijne na cześć Polski w Carcassonne

Podniosłe uroczystości religijne odbyły się w początku kwietnia b.r. w Carcassonne (Aude) z okazji podniesienia

dwóch parafii katolickich, do rządu parafii bliźniaczych.

Parafia Serca Jezusowego (Sacré

Coeur) w Carcassonne i parafia Świętego Wojciecha w Krakowie, podpisały i wymieniły symboliczny Akt wzajemnej przyjaźni i braterskiej miłości, oddając się pod wspólną opiekę Chrystusa i Jego Matki Najświętszej.

Ten Akt poświęcony był uroczystym nabożeństwem dnia 9. IV. 83 r. w kościele Serca Jezusowego w Carcassonne (w tym samym czasie podobna uroczystość odbywała się w Krakowie) gdzie pod przewodnictwem J. Eks. Księdza Biskupa Despierre, odbyła się koncelebrowana msza św. przy udziale licznie zgromadzonych wiernych, wpatrzonych w obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, królujący na głównym ołtarzu.

W zastępstwie nieobecnego Przedstawiciela z bliźniaczej parafii w Krakowie, który nie otrzymał pozwolenia na przyjazd do Francji, odpowiednią homilię wygłosił ks. Giżyński, przebywający na tamtejszym terenie w celach zdrowotnych:

„Nie można budować ludzkiego szczęścia, zamieniając przykazanie Boże: „Będziesz miłował bliźniego swego”... na „Będziesz nienawidził bliźniego swego”.

Każnodzieja polski przytoczył liczne przykłady deptania przez reżim w Polsce godności ludzkiej, praw człowieka i obywatela, panoszenia się władzy partyjnej i wojskowej. „Prawdziwy Wyznawca Chrystusa nie potrzebuje Marksa czy Lenina, żeby wiedzieć, że nie (Dokończenie na str. 6)

Mieszkańcy z ulicy Końskiej

(W 40-lecie rocznicę powstania w Getcie warszawskim)

*Przyleciałem ptakiem do mego rodzinnego miasteczka
nad wartą
i zapytałem o los mieszkańców z ulicy Końskiej?
Kumoszki i sąsiedzi przynieśli mi garstkę
wysuszonych wiadomości,
tak suchych i pożółkłych, jak te liście jesienne.
Oto Izak i Jankiel, Smul, Mojsze i Sałcia,
Rachela i Sara
przenieśli się już dawno na lono Abrahama,
a właściwie Hitler
zrobił z nich całopalenie
i przepuścił przez komin komory gazowej w Treblince.
O! Jak to jest smutno umierać w kwiecie wieku!
Jak trudno płakać, kiedy gaz wypala oczy!
Reszta mieszkańców rozplynęła się po świecie:
Maks siedzi w Brooklynie i szyje starzyńkę przeszłości,
Jakub sprzedaje świętości przed grotą w Lourdes,
Ryfka poślubiła bogatego kupca z Kokytosu,
a jej brat Samuel ma salon marksistowskich idei w Lille;
Maniek bije się z Arabami w Afryce,
a Lipszyc pisze wiersze o Polsce i Rosji,
i wskrzesza swoje wspomnienia, by płakać i szaleć!
Jedni są w Tel-Awivie,
inni w Moskwie i w Paryżu, a wszyscy
modlą się słowami Jewtuszenki;
„Kiedy pogrzebany będzie na ziemi antysemita ostatni?!”*

Niedokończone zdanie

*Ukradł kawałek chleba,
co śmiał się w oknie diamentem,
i połknął go, jak więzień z Oświęcimia.
Głodem przymierają ptaki i owady,
zwierzęta i robaki.
Głód — to lekarstwo na życie!
Tylko ten nie jest głodny,
kto nie zaznał głodu.
Każdy człowiek jest Gargantuą i Pantagruelem,
czy to będzie poganin czy chrześcijanin.
Z pustym żołądkiem nie wejdziesz do raju.
Czy z tego powodu mają ginąć dzieci na pustyni,
gdy ty resztki jedzenia rzucasz psom pod nogi?
Zręj i paś dalej twe wstrętne brzuszysko,
które i tak nie wejdzie do przygotowanej trumny.*

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Téléfon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prolat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

(Ciąg dalszy ze str. 5)

wolno wyzykiwać jednych wobec drugich, gdyż my wszyscy w wspólnoście naszej chrześcijańskiej tworzymy jedno ciało". A dalej: „Solidarność” polska nie odkryła nic nowego ani sensacyjnego. Usiłowała tylko wcielić w życie wartości, o których mówi Pismo Święte”.

Również w czasie tej mszy św. przemawiała polska zakonnica z klasztoru Castelnaudary, Siostra Benigna, która między innymi, powiedziała co nastę-

puje: „Polska, Ojczyzna moja, miała okresy świetności i wolności. Wolność bowiem, chociaż jest krucha i nietrwała, jest dla nas kamieniem węgielnym naszego istnienia. Drugą opoką, jest Kościół. Nasz naród, mimo cierpień i niewoli, nie stracił wiary, tej głębokiej i szczerzej wiary, która mu obiecywała niebo i jednocześnie wiązała go po wieczne czasy z ziemią ojców. Polak czuł się zawsze Polakiem i katolikiem. To była jego tarcza obronna przed

wrogimi zakusami najbliższych jego sąsiadów”.

W odpowiedzi na orędzie przesłane przez Ks. Maślanke, proboszcza parafii św. Wojciecha w Krakowie, po polsku i francusku, do proboszcza tutejszej parafii, Monseigneur Despierre, biskup w Carcassonne, wysłał do Krakowa następujący telegram:

„Złączeni w wierze katolickiej wraz z wami wokół Ojca Świętego Jana Pawła II, dziękujemy za waszą nieustanną odwagę głoszenia Prawdy, która nas budzi z uśpienia i obojętności”.

Uroczystości te wzmocniły więzy przyjaźni między narodem francuskim i polskim i pozwoliły na wystanie do Polski wozów ciężarowych z żywnością, odzieżą i lekarstwami.

DROGA ZGONU i NARODZIN

*W złocistych blaskach słonecznych narodzin
powstaje lekka i piękna, jak obłok,
i płynąc z wiatrem po niebieskim sklonie
niesie nadziei wiosennej nastroje
Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Polak zostanie wierny swej przysiędze,
Ojczyznę bronił będzie do ostatka
i życie odda gdy zajdzie potrzeba.
Nie płacz, że wolność krwią opłacać trzeba,
i nie rozpaczaj, że gdzieś matka płacze
nad syna grobem, pod drewnianym krzyżem,
bo łza wylana — to radości zaczyna,
a śmierć za wolność — dla Ojczyzny waworzyn!*

*Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
z bólu twojego, z twoich łez i pragnień,
wstanie do życia, kiedyś stwórz człowieka,
co twoje będzie rozpowiadał dzieje,
realizował twe myśli i plany!
Trudno przewidzieć, co nam przyszłość kryje,
co nam Bóg ześle znowu w swej dobroci!
nikt nie odgadnie gdzie się szczęście chowa,
a gdzie śmierć szczerzy ostrze swojej kosy?*

*Czy wiecznie trzeba płakać i przeklinać,
aby dać życie nowym pokoleniom?
Czy wiecznie trzeba się rodzić i ginąć,
aby w pokorze wlecieć pod niebiosy?*

*Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
nie płacz i nie narzekaj, bo Bóg z tobą wszędzie!
On nie opuści moce opadły diabelskie,*

*i wszystkie złości ziemskie i podziemskie,
On swej własności strzegł na wieki będzie!*

*Wojna, więzienie, wrogowie... i wrony,
niech się panoszą dopóki Duch Boży
nad światem dłoni swojej nie położy
i nie przywróci mocy nieskalanej!*

*Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Bóg nie opuści ciebie w złej potrzebie,
będzie przy tobie w każdej życia chwili,
a myśli twoje przemieni w czyn trwały!*

CFIARY NA „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA”

Ks. Kurda Paweł O.M.I. — dodatkowo z terenu duszpasterskiego Valenciennes (59) — p. N.N. 100,20 F

Ks. Baraniak Stefan S. Chr. — dodatkowo z terenu Parafii Bruay en Artois (62) — zebrane przez Bractwo Zywego Różańca w Divion 1.000,00 F

Ks. Dziekan Reczek Zygmunt C.M. — dodatkowo z terenu Parafii Metz (57) od —

p. Górkowa 50,00 F

p. Glinowa 100,00 F

p. N.N. 500,00 F

Ks. Kapuściak Karol C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej La Ricamarie i Cotatay (42) 4.345,00 F

Ks. Skomorowski Alfons S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Rouvroy (62)

Zebrane przez Bractwa Z.R. 1.140,00 F

Zebrane przez parafian 2.370,00 F

Razem: 3.510,00 F

Ks. Dziekan Ziółkowski Dominik — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Pulversheim (68)

Bollwiller 1.150,00 F

Ensisheim 970,00 F

Pulversheim 810,00 F

Ronchamp 200,00 F

P. Czapka Antoni — Talenge (57)

od:

pp. Czapkowie 100, Opoka H. 100,

Walc Hubert 100, Białas H. 70, O-

chlik K. 50, Grajdura J. 50, Orzeł Bia-

ły 50, B.Z.R. 50, Musiałkova 20, Pel-

jak St. 20, Ciurba W. 10.

Razem: 620,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.

WALNY ZJAZD Niez. Nauczycielstwa Polskiego we Francji

Począwszy od 1925 r. każdy Zjazd nauczycielski był wydarzeniem niezwyklej wagi, gdyż wykazywał okres przebytej drogi i wskazywał dalszą trasę pracy i działalności pedagogicznej i kulturalno-oświatowej wśród Emigracji polskiej we Francji. Nauczycielstwo polskie, które rekrutowało się spośród elementów najbardziej wartościowych i wy-

selekcjonowanych, tak w Kraju, jak i we Francji, stanowiło gwarancję skutecznej i nieskazitelnej pracy dla państwa i narodu.

Tegoroczny Walny Zjazd Nauczycielski, który odbył się w dniach 9 i 10 kwietnia b.r. w Bibliotece Polskiej w Paryżu stanowił ważny rozdział w życiu i rozwoju tej wielkiej Organizacji

Emigracyjnej, gdyż zaczęto się zastanawiać nie tylko nad jej losem, ale i dalszym celem jej istnienia. Nic dziwnego, że zainteresowanie tym Zjazdem było ogromne, gdyż pesymistów nie brakowało tak wśród przerzedzonych szeregów samego Związku, jak i poza jego zasięgiem.

W sobotę, dnia 9 kwietnia odbyło się tradycyjne posiedzenie Rady Naczelnej Związku, po czym odbyła się uroczysta Msza św. za dusze zmarłych członków, w Kościele Polskim w Paryżu. Następnego dnia, o godz. 10 rano, rozpoczęła się dalsza część obrad.

Dalsze obrady, według ustalonego programu, zajęły sprawozdania: prezesa, sekretarza i skarbnika, po czym przystąpiono do wyborów nowego zarządu, które dały następujący wynik:

Zarząd N.Z.N.P. we Francji na rok 1983:

Prezes: Kukuryka Bolesław.
Wiceprezes: Klucznik Zofia.
Sekretarz: Olkuszniak Ida.
Zca: Baj-Brożek Maria.
Skarbnik: Pajak Jadwiga.
Zca: Ignaczak Stanisław.

Komisja Rewizyjna: Woś Franciszek, Drewniak Ludwika i Janina Bałabużyńska.

MODA CZASU

W okresie naszej młodości mieliśmy słodkie sny o dziewczęcych spojrzaniach, o pienu słowika, o kwiatach kwitnących na wiosnę i o szemrzących wśród łąki strumykach.

Dzisiaj rozdarła się oczu zasłona i świat na bardziej realne wjechał tory. Mierzymy wielkość kosmicznej przestrzeni i szukamy galaktyk w wirze ciał niebieskich.

Mniej nas obchodzą śnieżne obłoki i chmury, które nosiły zapowiedź pogody czy sloty. Dzisiaj szukamy w niebie drogi planetarnej, którą astronauta będą mknąć w zaświaty.

Interesuje nas ziemia w swojej głębokości, trzecia z kolei planeta w układzie słonecznym, w której kryją się skarby w rozmiarach nieznanymi, aby człowiek mógł w szczęściu żyć i w dobrobycie.

Czego tam nie ma ?

Są pokłady węgla, czarnego jak heban ; jest ruda o żelaznej twardości i mocy ; jest nafta wielotwórcza w przemyśle i handlu, a z nią siarka, i cyna, platyna i miedź.

Wszystko kryje ta ziemia nasza, stara ziemia, która jest naszym światem ludzkiego istnienia, światem flory i fauny, wszechboskiej natury, światem narodzeń i śmierci od milionów lat.

Idziemy z prądem czasu drogą nowych wskazań i odkrywamy nowe horyzonty tajemnic, wszystko nas zaciekawia, porywa, pobudza, do coraz dalszych biegów zdobywczego ducha.

KOCHAM CIĘ!

*„Kocham cię” — mówił
i bił gdy się śmiała.
„Kocham cię !” — mówił
i bił gdy płakała.
I tak naprzemiennie
bił i kochał szczerze
oraz głęboko wierzył,
że bez łez miłości nie ma !
A bez cierpienia nie ma słodyczy.
Któż może policzyć,
ile aniołów i diabłów nosi ziemia ?*



ZE STOLICY PIOTROWEJ

Modlitwa Ojca św. Jana Pawła II na jubileuszowy rok odkupienia 1983

1. Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, który przyjąłeś ciało z Dziewicy Maryi i stałeś się Człowiekiem za sprawą Ducha Świętego. Jezu Chryste, Odkupicielu Człowieka, Ty, który jesteś wczoraj i dzisiaj tenże sam i na wieki, przyjmij ten Rok Nadzwyczajnego Jubileuszu, który przynosi Ci Twój Kościół na tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt rocznicę odkupienia świata.

Ty, który dzieło odkupienia uczyniłeś nieustającym darem dla Twojej ziemskiej Oblubienicy, racz przeniknąć szczególnie dla Twojej ziemskiej Oblubienicy, racz przeniknąć szczególnie jego mocą wszystkie dni, tygodnie i miesiące tego roku i spraw, aby stał się dla nas prawdziwie rokiem łaski od Pana.

2. Spraw, abyśmy w tym wybranym czasie jeszcze bardziej miłowali Ciebie i wszystkie tajemnice Twego życia od Poczęcia i Narodzenia aż do Krzyża i Zmartwychwstania. Bądź z nami w Duchu Świętym. Nie zostawiaj nas samotnymi. Przychodź do nas.

3. Spraw, aby wszyscy nawracali się do miłości, widząc w Tobie Syna Odmilowanego Ojca, który jest bogaty w miłosierdzie.

Niech w ciągu tego roku Kościół cały odczuje tę obfitość Twego Odkupienia, która wyraża się w odpuszczeniu grzechów i w zgładzeniu pozostałości po grzechach, jakie ciążyą na duszach nieśmiertelnych.

Pomóż nam przełamywać własną obojętność i odrętwienie wewnętrzne. Przywracaj nam świętą wrażliwość, serca czyste stwarzaj w nas, o Panie, i ducha prawego odnawiaj w sumieniach naszych.

4. Niech ten Święty Rok Odkupienia stanie się także wezwaniem dla współczesnego świata, który widzi sprawiedliwość i pokój na horyzoncie swoich pragnień, a jednocześnie coraz więcej zostawiając przestrzeni grzechowi, który w nim jest, żyje z dnia na dzień wśród wzrastających napięć i zagro-



żeń i zdaje się podążać w niebezpiecznym dla wszystkich kierunku.

Odkupicielu świata, wstrzymaj mocą Twego Krzyża moce zła, dopomóż zmienić kierunek narastania zagrożeń i krzywd we współczesnym świecie, wydzwignij człowieka, ochraniaj narody i ludy, nie dopuść dzieła zniszczenia, jakie grozi współczesnej ludzkości.

5. Niech potężniejsze okaże się dzieło Twego Odkupienia. O to błaga Cię w tym roku Kościół poprzez tajemnicę Obcowania Świętych, poprzez Twoją własną Matkę, dałeś za Matkę wszystkim ludziom.

O to błaga Cię Kościół poprzez tajemnicę Obcowania Świętych. O to Cię błaga Kościół, Chryste.

Niech potężniejsze okaże się w człowieku i świecie dzieło Twego Odkupienia. Amen.

(Modlitwa wg teleksu nadesłanego przez Radio Watykańskie)

Ojciec św. Jan Paweł II w obronie twórców kultury narodowej

1. Obraz Jasnogórski jest wielkim dziełem sztuki. Opatrzność Boża posługuje się dziełem rąk ludzkich, dziełem ludzkiego artyzmu i geniuszu, aby przybliżyć prawdy najgłębsze umyślom i sercom. Bóg działa poprzez dzieło człowieka. Dzieło człowieka staje się jakby widzialnym znakiem tajemnicy Boga.

2. W Komunikacie z ostatniej Konferencji Plenarnej Episkopatu (23 i 24 lutego br.) czytamy: „Biskupi z głęboką troską śledzą problemy nurtujące środowisko twórców kultury i sztuki, których udział w życiu kraju jest niezbędny. Ludzie sztuki i kultury muszą mieć zapewnione właściwe warunki życia, pracy i zrzeszenia się. Biskupi, aplując o bogaty wkład prawdziwej

twórczości artystycznej w kulturę narodową, zwracają się jednocześnie do wszystkich twórców o wyrażanie i utrwalanie w dziełach sztuki — literackich, plastycznych, muzycznych, filmowych — tych przeżyć, które są doświadczeniem czasu Jubileuszu Jasnogórskiego...”.

3. Pani Jasnogórska! Nawiązując do tych pasterskich słów Episkopatu Polski — zawierzam Ci z całego serca współczesną polską kulturę artystyczną i wszystkich jej twórców. Niech w wolności i prawdzie służą pięknu wedle myśli Norwida: „bo piękno na to jest, by zachwycało do pracy — praca, by się zmartwychwstało” („Promethidion”).

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan ROŻAKOWSKI

7 NIEDZIELA WIELKANOCY

Antyfona na wejście Ps 26, 7-9

Usłysz Panie, głos mój którym wołam; o Tobie mówi moje serce. Szukałem oblicza Twego, oblicza Twego szukam; nie zakrywaj swego oblicza przede mną, alleluja.

Modlitwa

Panie, wysłuchaj łaskawie nasze błagania, abyśmy wierząc, że Zbawiciel rodzaju ludzkiego przebywa wraz z Tobą w chwale Majestatu, zrozumieli również, że zgodnie z Jego obietnicą, jest On wśród nas, aż do skończenia świata. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij Panie, modły Twych wiernych wraz z ofiarą, którą składamy, abyśmy przez tę świętą liturgię sprawowaną oddaniem, doszli do chwały niebieskiej. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię J 17, 22

Ojcze, — mówi Jezus — proszę, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Wysłuchaj nas, Boże, nasze Zbawienie, abyśmy niezachwianie wierzyli, że mocą tych świętych tajemnic, całe Ciało osiągnie uczestnictwo w tej chwale, do której wszedł Chrystus, jako Jego Głowa. Który z Tobą żyje.

PIERWSZE CZYTANIE Dz 7, 55-60

Syn Człowieczy stojący po prawicy Boga

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Kiedy Szczepan był pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy. I rzekł: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga”. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem.

Tak kamienowali Szczepana, który

SŁOWO BOŻE

modlił się: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!” A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: „Panie, nie pozycyżaj im tego grzechu”. Po tych słowach skonał.

Pan Bóg króluję ponad całą ziemią.

Pan króluję, wesel się ziemię, radujcie się liczne wyspy. Obłok i ciemność wokół Niego, prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.

Góry jak wosk topnieją przed obliczem Pana, przed obliczem Władcy całej ziemi. Jego sprawiedliwość rozgłasza niebios, a wszystkie ludy widzą Jego chwałę.

DRUGIE CZYTANIE

Ap 22, 12-14. 16-17. 20

Przyjdź, Panie Jezu!

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.

Ja, Jan, usłyszałem głos mówiący do mnie:

„Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną, by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca. Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni. Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta.

Ja, Jezus, posłałem mojego anioła, by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów. Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna”.

A Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!” A kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!” I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zacerpnie.

Mówi Ten, który o tym świadczy: „Zaiste, przyjdę niebawem”. Amen. Przyjdź, Panie Jezu!

Alleluja, alleluja.

Nie zostawię was sierotami,

powrócę do was i rozraduje się serce wasze.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA J 17, 20-26

Aby stanowili jedno

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Wczynie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami:

„Ojze Święty, proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.

I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś.

Ojcze, chcę, aby także ci których Mi dałeś, byli ze Mną tam gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.

Ojze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich”.

Do nabycia:
Książki w jęz. francuskim

1. Jerzy Lewandowski

L'Eglise et la nation polonaise selon le Cardinal Stefan Wyszyński.

Wyd. Peter Lang, Berne 1982.

2. Dr. St. Kozanecki

Pologne 1980-1982, Ombres et Lumières.

Wyd. Imprimerie des Ets M. Kwiatkowski — „Narodowiec” — Lens.

Maryja, jak niegdyś z Apostołami uczęszczała w modlitewnym czuwaniu przed Zesłaniem Ducha Świętego, podobnie jest obecna teraz z nami, gdy gromadzimy się przy Ołtarzu dla sprawowania Najświętszej Ofiary Jej Syna.

Zwłaszcza w tym miesiącu poświęconym Jej czci, jest z nami jako Matka Kościoła, a więc nasza Matka. Korzystając więc z obecności Maryi wśród nas, prosimy Ją o szczególne orędownictwo u Boga dla Kościoła, naszej Ojczyzny i dla nas samych; a przed Bogiem, wszystkimi świętymi i naszymi braćmi wyznajmy w pokorze, że jesteśmy grzesznikami, abyśmy mogli z oczyszczonym sercem przystąpić do odprawiania Najświętszej Ofiary.

Homilia

KOŚCIOŁ WSPÓLNOTA WIARY I MIŁOŚCI

1. Stawka większa niż życie.

Gdy czytamy historię chrześcijaństwa, zwraca naszą uwagę fakt wielkich ofiar złożonych dla sprawy wiary, dla sprawy Kościoła.

Pierwszym jest oczywiście Chrystus, który zgadza się na cierpienia i śmierć krzyżową. Za Chrystusem idą inni a wśród nich św. Szczepan jako pierwszy.

Od męczeńskiej śmierci św. Szczepana, rozpoczyna się niekończący już łańcuch chrześcijan, którzy swoją krwią dają nam świadectwo o bóstwie Chrystusa. Należą do nich niemal wszyscy Apostołowie i setki tysięcy męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa, którzy są prześladowani od Jerozolimy i ziemi palestyńskiej, poprzez całą Azję Mniejszą, aż po rzymskie areny cyrkowe. Zgroza przechodzi przez serce człowieka, gdy czyta jakie katusze, jakie wyszukane sposoby tortur wymyśliła dla nich ludzka podłość i nienawiść.

Od pierwszych dni chrześcijaństwa pod dzień dzisiejszy, przez dwa tysiące lat istnienia Kościoła, wyznawcy Chrystusa, byli w takiej czy innej formie prześladowani. Prześladowano poszczególnych ludzi a nieraz nawet całe narody. Czasem prześladowano za przekonania religijne, najczęściej jednak pod płaszczykiem walki o postęp lub o taki czy inny system społeczno-polityczny. Ostatecznie, to zawsze była walka z Bogiem i Jego Kościołem.

Wiemy więc, dlaczego ich prześladowano, ale dlaczego chrześcijanie godzili się ponieść takie cierpienia a nawet

śmierć? Dlaczego, dla ratowania życia a nawet zwykłego szczęścia ziemskiego nie wyrzekli się swoich przekonań... Przecież tak łatwo mogli się uwolnić, wystarczyło tylko wsypać trochę kadzidła, oddać hołd bożkowi, podpisać coś lub zapisać się gdzieś... I to wszystko w imię postępu, sprawiedliwości i nowej wolności (od człowieczeństwa), a za to: wygodne życie, gruby portfel...

Jednak wybierali cierpienia, tortury, śmierć zadawaną nieraz w najokrojnieszcy sposób. Dlaczego? Bo dla tych ludzi, to była „stawka ważniejsza niż życie”. Swoją wiarę traktowali na serio. Na serio traktowali słowa Chrystusa, który powiedział: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5,11-12). Chrześcijanie też dobrze wiedzieli, że „co człowiekowi pomoże, choćby cały świat pozyskał a na duszy szkodę ponosi!”.

Wierzyli głęboko, że nie tu na ziemi jest nasze stałe miejsce ale w niebie i o tę wienącą Ojczyznę przede wszystkim trzeba się starać. Dlatego Bóg musi być na pierwszym miejscu w naszym życiu i trzeba Go kochać ponad wszystko, nawet ponad własne życie. Zresztą, „kto by chciał zachować życie swoje — traci je, a kto by stracił życie dla Mnie (Chrystusa) — znajdzie je” (Mt 16,25).

Chrystus, jak zwykle, Swoje słowa potwierdza czynami, bo i dla Niego to jest też „stawka większa niż życie”, dlatego idzie na krzyż, godzi się na te straszne męczarnie, aby pokazać nam, że zbawienie duszy jest sprawą najważniejszą.

Jak niestety mizernie wygląda nasze życie chrześcijańskie w porównaniu z życiem Chrystusa i świętych. Przecież my też jesteśmy współobywatelami świętych, wybranym ludem Bożym, dziedzicami nieba. Jakże nieraz nam trudno zdobyć się nawet na malenką ofiarę, na małe wyrzeczenie dla Boga.

Z Chrystusem w niebie przecież będzie jednak tylko ten, kto w swoim życiu przyjął postawę św. Szczepana i nieustannie głosi światu Ewangelię, gotów jest ponieść dla niej największe nawet ofiary. Czyli sprawa jest bardzo poważna. Nasze życie na ziemi należy traktować poważnie... tu i teraz decyduje się wszystko.

2. Jedność we wierze i w miłości.

Kościół założony przez Chrystusa w

czasie Jego pobytu na ziemi, a „oficjalnie ogłoszony” światu w dzień Zesłania Ducha Św., ma właśnie za zadanie pomagać nam do zbawienia. Jest On z woli Chrystusa tą wielką Rodziną ludu Bożego, nieustannie złączoną ze swoim Zbawicielem jak latorośl z winnym krzewem. Co więcej stanowi nawet Mistyczne Ciało Chrystusa. Chrystus też chętnie utożsamia się ze swoimi wyznawcami, mówi na przykład: „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych co we mnie wierzą mnieście uczynili”, innym znów razem, gdy bierze w obronę więzionych chrześcijan powie: „Szawle, dlaczego Mnie prześladowasz” (Dz 9,4).

Zyczeniem Chrystusa jest, aby była jedność między Nim i Jego wyznawcami oraz między chrześcijanami wzajemnie. Mówi o tym w czasie Ostatniej Wieczerzy, kiedy to w przed dzień Swej Męki modli się, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21) między sobą i jedno z Bogiem. Chrystusowi chodzi o jedność we wierze i we wzajemnej miłości, i aby przez tę jedność chrześcijan, świat uznał Chrystusa jako oczekiwanego Zbawiciela. Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim” (J 13,34-35).

Jedność we wierze ożywiają wzajemną miłością, miała być znakiem rozpoznawczym dla wszystkich ludzi i skutecznym środkiem do głoszenia Ewangelii. I tak było w pierwszych latach chrześcijaństwa, i wtedy też najwięcej ludzi się nawracało.

To, że cały świat nie stanowi jeszcze jednej owczarni Chrystusa, to nasza wina, moja i twoja, i wszystkich Chrześcijan, którym zabrakło wiary, aby pełnić uczynki miłości Boga i bliźniego. Grzech, czyli brak miłości, to też jedyne zło, które spowodowało rozdarcie między chrześcijanami a które jest zgorzeniem dla świata.

Jak może się cały świat nawrócić do Jezusa, jak może nastąpić jedność między różnymi wyznaniami chrześcijańskimi, skoro w naszych sercach brak Chrystusa, bo Jego miejsce zajął grzech. Jak może Chrystus przez nas zmieniać świat, skoro my jesteśmy tylko martwymi członkami Jego Kościoła, bo nie ma w nas łaski uświęcającej, nie ma w nas życia nadprzyrodzonego.

3. Marana tha — Przyjdź Panie Jezu.

Jesteśmy zbyt skłonni do złego a jednocześnie bardzo słabi, aby zmienić siebie, a tym bardziej, aby zjednoczyć chrześcijaństwo i nawrócić świat. Dlatego razem z całym Kościołem wołamy dziś: przyjdź Panie Jezu! Przyjdź i przemień nas swoją łaską. Przyjdź jak przyszedłeś we Wieczerniku i w dniu

Zesłania Ducha Świętego; przyjdź w nasze serca, abyśmy oczyszczeni z naszych grzechów i napełnieni Twoim Duchem, mogli zmieniać siebie i świat na lepsze.

Chrystus wiszący na krzyżu, powiedział bardzo znamienne słowa: „Ojcie, odpuść im...” myślał wtedy zapewne nie tylko o tych oprawcach, którzy stali pod krzyżem, ale o nas wszystkich, którzy przez swoje grzechy byliśmy przyczyną Jego niewymownych cierpień. I Ojciec wysłuchał Jego prośby, i uznał tę najświętszą Ofiarę Swego Syna jako zapłatę za wszystkie grzechy świata. Dlatego Chrystus zmartwychwstał, dał apostołom i ich następcą Ducha Świętego, aby mocą tego Ducha odpuszczali grzechy.

Dziś zaś, Chrystus, zwraca się do nas słowami Apokalipsy: „Kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie” (Ap 22,17). Chrystus chce by wszyscy ludzie wierzący, czerpali obficie z łaski

„wody życia” i korzystali w Kościele ze środków uświęcenia, które się znajdują przede wszystkim w nauce Jego i sakramentach świętych.

4. Służebnica Pańska — nasza Królowa.

Przeżywamy właśnie miesiąc maj, i to maj w Jubileuszowym Roku 600-lecia obecności Maryi w Jej Cudownym Obrazie Jasnogórskim; nie sposób więc nie wspomnieć o Tej, która jest łaski pełna, a więc, pełna też wiary oraz miłości Boga, i bliźniego.

Prawdą wiary jest, że jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Chrystus ale Maryja jest Jego Pomocnicą w tym pośrednictwie. Ona zawsze była Służebnicą Pańską, Służebnicą Boga, i nie przestała Nią być po Wniebowzięciu. Nadal, mimo że jest Królową Nieba i Ziemi służy Bogu i ludziom.

Jakie to dla nas Polaków szczęście, że właśnie Maryja jest naszą Królową. Dzięki Jej Matczynemu królowaniu, po-

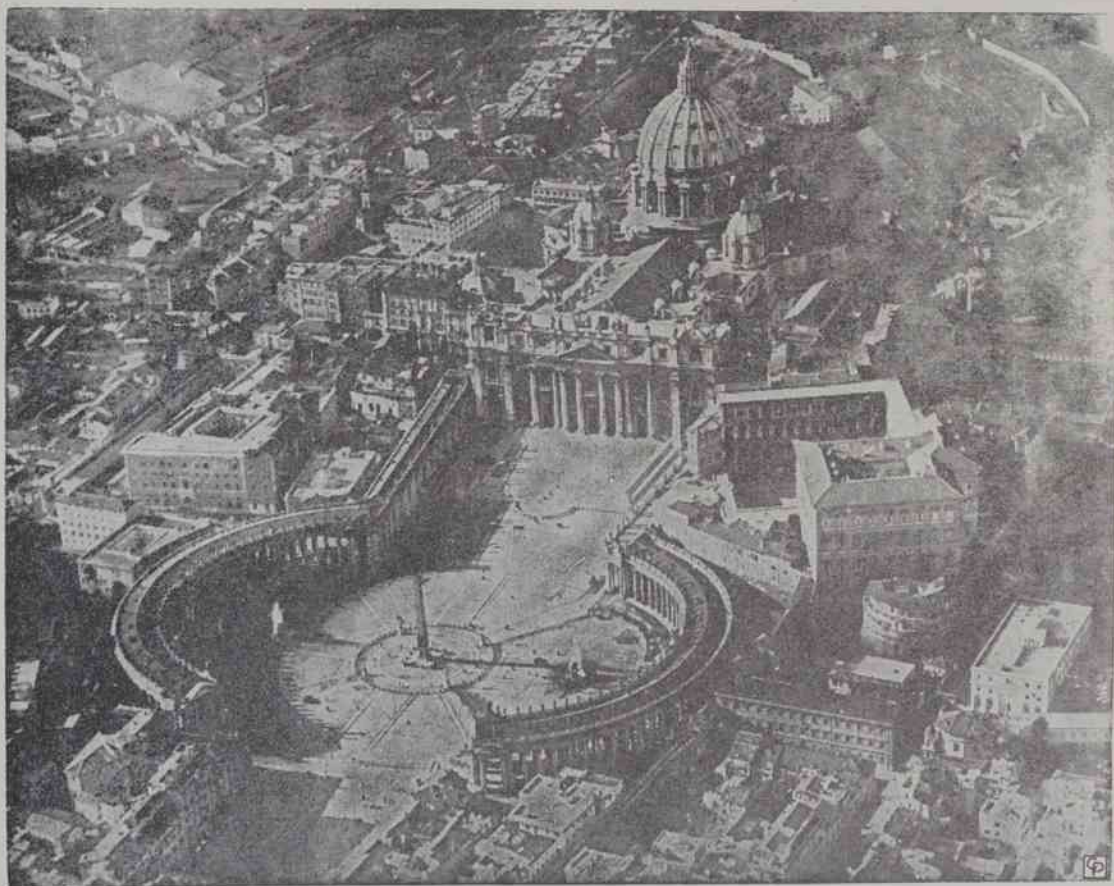
mimo niejednej zawieruchy dziejowej, nasz naród pozostał sobą; zachował swoją kulturę ale przede wszystkim swoją wiarę.

Mówi się, że „Maryja sama pokonała wszystkie herezje” — właśnie Polska, Jej Królestwo, jest tego najlepszym przykładem. Dzięki Jej właśnie szczególnej opiece i trosce o czystość naszej wiary, przydano naszej Ojczyźnie zaszczytny tytuł: „Polska zawsze wierna” — Polonia semper fidelis”.

Dla Maryi sprawą zawsze najważniejszą jest prowadzić ludzi do Chrystusa. Nawet obchody Swjej 600 letniej obecności wykorzystwała, aby nas jak najlepiej przygotować na Wielki Jubileusz naszego Zbawienia, abyśmy w tym Roku Świętym mieli ułatwione spotkanie z Chrystem.

Maryja razem z Kościołem dziś woła: „Przyjdź, Panie Jezu”. I my powtórzmy za Nią: „Przyjdź!” (Ap 22,16-17).

Na tę naszą wspólną prośbę Chrystus odpowiada nam słowami Apokalipsy i



Ewangelii: „Zaiste, przyjdę niebawem” (Ap 22,20), nie zostawię was sierotami, powrócę do was i rozraduje się serce wasze (J 14,18).

Modlitwa powszechna

Złączeni z Maryją i Apostołami czującymi na modlitwie przedstawni Bogu nasze następujące prośby:

- Za Kościół święty, aby zawsze był znakiem widzialnym obecności Chrystusa w świecie.
- Za Kapłanów, aby przez całe swe życie byli wiernymi sługami nauki i łaski Chrystusa.
- Za wszystkich chrześcijan, aby pamięć o męczennikach umacniała ich wiarę w Chrystusa.
- Za pracowników prasy, radia i telewizji, aby szerzyli prawdę, dobro i braterstwo, a nie kłamstwo, nienawiść i zgorzenie.
- Za autorów i artystów, aby byli zawsze świadomi swej wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem.
- Za nas samych, abyśmy w naszym życiu kierowali się przedewszystkim miłością Boga i bliźniego.

Wszchemogący Boże, spraw, aby przyszedł pochodzący od Ciebie i Twego Syna Duch Święty, który odmieni oblicze ziemi i nasze serca. Prosimy Ciebie o to, przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Kalendarz liturgiczny

16 maja: św. Andrzeja Boboli (1592-1657) Kapłan i Męczennik.

Ksiądz Andrzej Bobola, syn ziemi sandomierskiej, wstąpił do zakonu Jezuitów w Wilnie, gdzie odbywał studia. Poświęcił się pracy misyjnej na Polesiu. Pod wpływem jego kazań nawróciło się wielu schizmatyków. Udręczony przez Kozaków, rozlicznymi katuszami za wyznawanie prawdziwej wiary, umiera śmiercią męczeńską 16 maja 1657 roku w Janowie Polskim. Został kanonizowany w 1938 r. Jego ciało cudownie przez Boga zachowane od zepsucia — już przeszło trzysta lat — obecnie spoczywa w kościele jezuitów w Warszawie. Św. Andrzej ma wielkie zasługi w staraniach o jedność chrześcijaństwa. Chociaż dzisiejszy ekumenizm stosuje inne metody, cel jest jednak ten sam: aby była jedna Owczarnia, o którą tak gorąco się modlił Chrystus. Z dzisiejszych czytań dowiadujemy się, że już w Pierwotnym Kościele zarysowało się niebezpieczeństwo podziału. Posłuchajmy jak ostro je napiętnował św. Paweł Apostoł: „Upominam was bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni

i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli”... Niektórzy z was mówią: „Ja jestem Pawła, a ja Apollosa... Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?” (1 Kor 10-13). Zwróćmy uwagę, że to mówi sam św. Paweł.

Tym zaś wszystkim, którzy podobnie jak św. Andrzej, będą cierpieć za jedność we wierze Chrystus mówi: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33).

17 maja: Msza św. zasadniczo o Wniebowstąpieniu Pańskim.

Pewnego razu Pan Jezus powiedział, że powinniśmy tak postępować, aby ludzie widząc nasze dobre czyny, chwaliли Boga naszego, który jest w niebie.

Dziś Pan Jezus mówi do Swego Ojca: „Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania” (J 17,4).

Czy my, przez należyte wypełnianie tego co powinniśmy, też przynosimy chwałę Bogu?

18 maja: Msza św. jak wczoraj lub o św. Janie I.

Św. Jan I, był pierwszym papieżem, który udał się do Konstantynopola. Ukoronował cesarza Justyna. Uwieczony przez barbarzyńskiego króla Teodoryka, umiera śmiercią męczeńską w Rawennie 18 maja 526 roku.

W dzisiejszej Ewangelii, Pan Jezus modli się o jedność dla swoich uczniów: „Ojcze Sw. zachowaj ich... aby tak jak My stanowili jedno” (J 17,12).



W tym samym duchu upomina nas św. Paweł, i ostrzega: „Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów. Dlatego czujcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami upominać każdego z was” (Dz 20, 30-31).

* Niestety mimo ostrzeżeń i prób wzajemnej jedności nie zachowaliśmy.

19 maja: Msza św. jak we wtorek lub o św. Ives (1253-1303).

Św. Ives był kapłanem. Z racji swoich studiów prawniczych zostaje mianowany oficjałem. Jest patronem adwokatów. Pochodził z Bretani.

Dobrze gdy w jego uroczystość zapamiętamy ważną mądrość życiową: „Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, to On mój los zabezpiecza” (Ps 16,5).

20 maja: Msza św. jak we wtorek lub o św. Bernardzie ze Sieny.

Św. Bernard wraz ze św. Janem Kapistranem zreformował zakon franciszkanów do którego należał. Wielką ciężkością otaczał imię Jezus i jest jednym z prekursorów Józefologii. Zmarł 20 maja 1444 w Akwilei. Został kanonizowany w 1450 r.

Zakon ten, już w 1453 roku sprawdził do Polski Zbigniew Oleśnicki i wybudował im kościół w Krakowie pod wezwaniem św. Bernarda ze Sieny, dlatego tę gałąź franciszkańską nazywa się u nas Bernardynami.

21 maja: Msza św. rano zasadniczo z Wniebowstąpienia Pańskiego a wieczorem z Wigilii Zesłania Ducha Św.

(W każdą sobotę o ile nie ma przeszkód, zaleca się odprawić Mszę św. o N.M.P.)

W czytaniach wyraźnie odczuwamy zbliżający się moment Zesłania Ducha Św.: „Pośle wam Ducha prawdy, On was doprowadzi do całej prawdy” (J 16, 7-13).

„Wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 3-16).

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię” (Ps 1z4,30).

„Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7, 38-39).

„Przyjdź, Duchu Św., napełnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień swojej miłości”.